Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc wrzesień 1924 r. na poczcie: **96 groszy** wekspedycji: **90 groszy** — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 16 września 1924 r.** | **№ 109**

W lasach mohylowskich

Opowiadanie.

1) (Ciąg dalszy.)

Powrócił Klimenko i zameldował kapitanowi w rosyjsko-ukraińskim narzeczu:

— Kroków pięćset — na prawo, kroków trzysta — na lewo, tak się rozeszli, i nic im nie poradzisz! Twierdzą, gałgany, że w nocy „czerwoni“ do lasu nie pójdą i że ostrożność jest zbędna.

— Hm... A warta?

— Wystawiłem 10 żołnierzy, lecz zasną djabli przeklęci! Zadnej karności u tej hołoty niema.

-- No więc cóż? Będziemy chyba kłaść się... Nie powiem, żeby warunki były dobre...

— Szałas robimy już tu dla was, panie atamanie! — oświadczył Andrzej. łamiąc suche gałęzie.

Grupka ludzi rozgrzebywała śnieg i przynosiła gałęzie choiny. Po kilkunastu minutach było przyszykowane coś w rodzaju legowiska niedźwiedzia.

— Kładźcie się, panie atamanie! Jak na „wniezakonnika“ (wyjęty z pod prawa). to „lokal“ zupełnie porządny! Chi, chi, chi!

— Cicho. nie wrzeszcz tak! — zrobił uwagę Dubiejkowski. — Podprowadźcie konie tu bliżej — zawsze cieplej będzie.

— Mróz zapewne stopni 15 — rzekł ataman i polazł do swego legowiska. Z nim razem położyli się — Dubiejkowski i jeszcze dwóch partyzantów.

— Nad brzaskiem wstać musimy! — odezwał się ataman, już leżąc w barłogu. Po chwili zaś dodał: oj, doprawdy nie wszystkim spać można! Wszelkie ewentualności są możliwe.

— Nie trwóżcie się, atamanie! Dyżurni będą wyznaczeni... Śpijcie spokojnie! — uspokoił dowódcę podchorąży Klimenko.

* * *

W barłogu usnęli wszyscy, prócz atamana. Skurczony, przyciśnięty do kolegów, usiłował zasnąć, lecz nie mógł, aczkolwiek czuł się bardzo zmęczonym, a nocleg w takich okolicznościach nie był dla niego nowiną.

Mróz nie przeszkadzał mu. W ciągu kilku lat wojny — europejskiej i domowej — przyzwyczaił się on do mrozów i do gorąca, do wody i błota. Nieraz sypiał na śniegu, odpoczywał w błocie, spędzał noce całe w bagnach i trzęsawiskach. I barłog dzisiejszy nie zrażał atamana.

Sen odpędzały myśli, które tak uporczywie lazły do głowy.

„Mój Boże — myślał ataman, — kiedy się skończy ten koszmar przeklęty, jakaś ohydna bajka dalekiej przeszłości! On, były adwokat Antoni Kurszewski, były ziemianin kresowy, obecnie pędzi żywot leśnego bandyty, tuła się po lasach, błotach i kniejach rodzinnej Mohylewszczyzny?! Jest wyjęty z pod prawa, codziennie zagląda śmierci w oczy, bywa świadkiem scen najokropniejszego zdziczenia ludzkiego... Za te lata wojny domowej ileż krwi ludzkiej przelano, domów, osad, majątków zrujnowano, ile dusz ludzkich zdemoralizowano?!

Czy przypuszczał on — prawnik z wykształcenia — lat temu siedem, że nadejdzie chwila, gdy on wyjęty z pod prawa, z uzbrojoną bandą ludzi różnego kalibru będzie się włóczył od wsi do wsi, od osady do osady, będzie prześladował innych i sam prześladowany?!“

Lat temu osiem było całkiem inaczej. W dużem mieście cieszył się powodzeniem jako adwokat - kryminalista; jeździł na występy do mniejszych miast prowincjonalnych, miewał odczyty, pisywał w gazetach, był lubiany, szanowany przez wszystkich.

I przypomniał sobie „ataman“ Kurszewski taki przyjemny wypadek. Pewnego razu bronił przed sądem przysięgłych w mieście B. jednego studenta, który strzelał do macochy swojej.

Proces był sensacyjny, sala i kuluary były wypełnione po brzegi.

Pan mecenas wygłosił świetne, barwne, plastyczne przemówienie. Przysięgli wydali wyrok uniewinniający.

Gdy opuszczał lokal sądowy, oklaskiwany przez entuzjastyczną młodzież, poznał piękną, młodziutką studentkę.

Na imię jej było Jadwiga. Polka-kresówka, córka weterana 63 roku, ze znanego w Mohylowszczyźnie oddziału Topora.

Poznał i jakoś odrazu zakochał się bardzo.

I miłość potem była piękna, romans trwał długo, tak męcząco przyjemnie.

Miał się już żenić, gdy w tem ogłoszono mobilizację.

Ostatnie pożegnanie było rzewne, czułe.

Dała mu na pamiątkę obrazek Matki Boskiej Bolesnej. Nosi go i obecnie na szyi. Obrazek ten — tak wierzy ataman — chroni go od wszelkich nieszczęść.

— Miła Jadziuniu, gdzie Ty jesteś?

Nigdy, nigdy nie zobaczy się z nią!

(D. c. n.)

Powody drożyzny

Pod powyższym tytułem czytamy w „Postępie“:

Najpierw zaprzeczyć muszę twierdzeniu kół urzędowych jakoby powodem drożyzny był nieurodzaj.

Nieurodzaj w tym roku, nie jest tej miary, aby on mógł w Polsce, kraju o tak rozwiniętem rolnictwie wpłynąć w znacznym stopniu na ceny artykułów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza żywności.

Zamierzam wypowiedzieć mój pogląd na przyczynę drożyzny tylko w obrębie Poznania, lecz wypada mimo tego kilkoma słowy wspomnieć o pomocniczych przyczynach drożyzny w ogólności.

Upatruję je w dezorjentacji, demoralizacji, chciwości, dążności do szybkiego wzbogacenia się pośredników w dostawie żywności i producentów samych. Z czasów dewaluacji marki, łatwe zarobki, wysokie cyfry, połączona z tem dezorjentacja wśród kupiectwa i publiczności umożliwiają kontynuowanie dziś lichwy i paska **np. piekarz sprzedaje bułkę za 3 grosze, a najbliższy jego konkurent bułkę tej samej wagi i jakości po 4 grosze, czyli 25 proc. drożej, lecz to nie zraża w tej mierze publiczności, aby takiego dostawcę zasadniczo omijała** i mu taką manipulację uniemożliwiała.

Dawniej było inaczej, liczono się z groszem, kupiec liczył się z konkurencją.

Stare zasady rzetelnego handlu w Wielkopolsce ucierpiały nietylko w następstwie stosunków powojennych, lecz także częściowo przez napływ rodaków z innych dzielnic, którzy byli pod wpływem handlu żydowskiego i żyjących zawsze w stosunkach, zbliżonych do tych, jakie panują u nas obecnie.

Zupełnie błędnem jest mniemanie ludu naszego, że żyd przyczynia się do obniżania ceny towarów, że sprzedaje tanio.

Zdarza się, że żyd sprzedaje czasem taniej, n. p. kawałek mydła kosztuje w handlu żydowskim 26 gr a w polskim 28 groszy, lecz ta taniość jest tylko pozorną, bo nikt z kupujących nie może powiedzieć ile tłuszczu jest w mydle żydowskim a ile w polskim, a od tego właśnie zawisła wartość i cena mydła.

Wiadomą zaś jest ogólnie prawda, że **właśnie żydowskie fabryki towaru, obliczone na taniość, bez względu na to, czy spełnią zadanie — polskie fabryki liczą się z opinją.**

Drożyzna w Poznaniu polega w wielkiej mierze także i na tem, że wzrosła o 25 do 30 procent, co do mieszczanów, konsumcja żywności zwłaszcza zaś przedmiejskiej jakości jak mięso, masło, jaja, ryby itd. o 100 procent, liczba zaś pod względem wydajności producentów żywności ilościowo zmalała niepomiernie. W miejsca kolonistów, gospodarzy Niemców, osiadło wielu rodaków naszych z innych dzielnic, aczkolwiek jest to pocieszającem ze względów patrjotycznych, tak pod względem gospodarczym przyniosło nam uszczerbek. Nietylko nie dorośli oni zadaniu w produkcji żywności, lecz i pod wielu względami jako obywatele nie mogą się zorjentować w naszych zwyczajach. Każdy niemal z nich zakupił za całą gotowiznę, którą otrzymał z sprzedaży np. w Galicji, tu u nas ziemię nieraz w dziesięciorakiej ilości jak ją posiadał dawniej, na inwentarz już nie stało i zamiast postawić w oborze 3 lub więcej krów, stanęła koza, która zaledwie zdoła zaopatrzyć rodzinę gospodarza, a mowy być nie może dostarczeniu mleka lub masła Poznaniowi.

Dawniej zasiadali w Radzie miejskiej i magistracie ludzie myślący i zastanawiający się nad tem, co czas przynosi, urządziło miasto ubój bydła, aprowizację jarzyn, mleka itd.

Dziś panowie radni mają inne zajęcia, a panowie radcowie jeszcze tego nie praktykowali.

Magistrackie sklepy z żywnością mogą wpływać na regulowanie cen, bo wykazała to już praktyka.

B. konsul gen. Z. Lewandowski.

Program najbliższych prac parlamentarnych

Mniejwięcej za miesiąc kończą się ferje parlamentarne, natomiast komisje sejmowe rozpoczną prace za dwa tygodnie. Przedewszystkiem zbierze się komisja budżetowa dla rozpatrzenia budżetu na rok 1925, poczem rozpoczną obrady komisje wojskowa, administracyjna oraz prawdopodobnie konstytucyjna.

Przygotowania rządu do kampanji parlamentarnej są na ukończeniu. Projekty ustaw wpłyną do Sejmu już w najbliższym czasie. Jak słychać natychmiast po wznowieniu sesji sejmowej z trybuny przemawiąć będą: min. spraw zagran. Skrzyński, który poinformuje posłów o przebiegu i rezultacie swej podróży za granicę, dalej min. spr. wojsk. Sikorski przy dyskusji nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych, a w kilka dni później wygłosi expose prezes rady min. Grabski. Ekspose zawierać będzie sprawozdanie z działalności gabinetu w okresie wakacyjnym, oraz plan prac na przyszłość.

Dalej premjer omawiać będzie kroki, poczynione w celu złagodzenia przesilenia gospodarczego oraz w kierunku dalszej sanacji skarbu, wreszcie premjer ma mówić o pożyczce zagranicznej, albowiem obecny moment zdaje się być sprzyjający dla jej zrealizowania.

Ustanowienie święta Królowej Korony Polskiej.

Przed paroma dniami, jak doniosły agencje telegraficzne, obecnie nam panujący Papież Pius XI przychylając się do prośby episkopatu polskiego, ustanowił dla całej Polski dzień 3-go maja, jako święto Królowej Korony Polskiej.

Jaka jest historja tego święta?

W oktawę Zwiastowania N. Marji Panny 1 kwietnia 1656 r. włożył naród koronę polską na skronie Przeczystej Dziewicy.

Przed ołtarzem katedry lwowskiej padły wówczas uroczyste słowa ślubów Jana Kazimierza, które w imieniu stanów Rzeczypospolitej powtórzył następnie podkanclerzy koronny — Trzebicki, biskup przemyski.

„Wielka Boga — Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja, Jan Kazimierz, za miłowaniem Syna Twego Króla królów, Pana mojego i z Twego miłosierdzia król, do Przenajświętszych stóp Twoich upadłszy, Ciebie za patronkę moją i za Królowę państw moich dzisiaj obieram i siebie i królestwo moje polskie... jako też wojsko... i wszystek lud Twojej szczególnej opiece i obronie polecam, a Twej pomocy i miłosierdzia w tym opłakanym i zamieszanym królestwa mojego stanie przeciw nieprzyjaciołom... pokornie wzywam. A ponieważ największemi dobrodziejstwami Twemi związany, pałam wraz z narodem moim gorącą chęcią wstąpienia w nową służbę u Ciebie, przeto i ludów moich imieniu, że ze wszelką usilnością będę szerzył w ziemiach królestwa mego cześć i nabożeństwo do Ciebie.

Obiecuję wreszcie i ślubuję, że skoro tylko za przemożnem Twojem pośrednictwem i Syna Twego wielkiem zamiłowaniem, nad nieprzyjaciółmi... odniosę zwycięstwo u św. Stolicy Apostolskiej wyjednam, aby dzień dzisiejszy na podziękowanie Tobie i Synowi Twemu, po wieczne czasy był obchodzony i święcony — i dołożę z biskupami moimy starania, aby te śluby i ludy moje wypełniły“.

Obecny przy królu poseł papieski Piotr Vido odmówił następnie głośno litanję loretańską, dodając do niej, na prośbę Jana Kazimierza, wezwanie: Regina Poloniae ora pro nobis. (Królowo Korony Polskiej módl się za nami.)

Dzień 1 kwietnia 1656 r. był właściwie dniem oboru. Koronacja odbyła się znacznie później, bo dopiero w roku 1717 w Częstochowie na Jasnej Górze.

W ślubach Jana Kazimierza leżała zapowiedź, przyrzeczenie wprowadzenia święta Królowej Korony Polskiej.

Jednakże ani pokolenia współczesne ostatniemu z Wazów na tronie polskim, ani następne ślubów nie wypełniły:

Podjął je dopiero i wypełnił Episkopat polski po odzyskaniu niepodległości.

KRONIKA

Września, dnia 15-go września 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Nikodema, jutro: Korn. i Cypr.

* **Kwartalną przedpłatę** zaprowadza poczta od października mimo sprzeciwu wydawnictw. Szan. czytelnicy zechcą się przysposobić na odnowienie przedpłaty za cały kwartał z góry. W ekspedycji dla miasta przyjmujemy przedpłatę miesięczną i kwartalną.

* **Niejaki Grzegorz Brodaczewski z Zasutowa** umieścił w ostatnim numerze „Orędownika“ opłacone ogłoszenie przedstawiające pana Czerniaka jako człowieka gwałtownego, bijącege swych gości. Wydaje się, że zaszła w tym wypadku gruba pomyłka — „ślusarz zawinił a kowala powieszono“ — całe zajście odbyć się miało w innym interesie podobnym. Przez ogłoszenie to został pan Czerniak dotkliwie pokrzywdzony i poszuka sobie drogę, aby Brodaczewskiego zmusić do odwołania oszczerstwa i przeproszenia za zniewagę wyrządzoną.

* **Inspektorat kontroli skarbowej** podaje do wiadomości, że urządzanie gier w loterję bez względu na rodzaj (fantową, koła szczęścia, poczta japońska itd.) podlegają monopolowi Państwowemu. Na urządzenie gry w loterję potrzebne jest zezwolenie władzy skarbowej (Urzędu akcyzowego wzgl. Izby Skarbowej). Podanie o zezwolenie na urządzenie wyżej wymienionych gier winno być wniesione do właściwej władzy skarbowej z uiszczeniem przynależnej opłaty stemplowej w kwocie 5 zł. Bliższych informacji udziela właściwy Urząd akcyzowy wzgl. Inspektorat kontroli skarbowej.

* **Z Komisarjatu Gł. Urzędu Likwidacyjnego.** Komisarjat Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu przypomina, że obywatele polscy, którzy nabyli nieruchomość wiejską lub miejską od obywateli niemieckich, muszą uzyskać zatwierdzenie kontraktu przez Komitet Likwidacyjny. Kontrakt ten winien być uprzednio zatwierdzony przez Okręgowy Urząd Ziemski, względnie Komisję przewłaszczeń, a następnie dopiero składany Komitetowi Likwidacyjnemu do zatwierdzenia.

* **Studjum weterynaryjne.** Z dniem 1 października otwarte zostanie Studjum weterynaryjne na Uniwersytecie Warszawskim. Uruchomione zostaną wykłady i studja praktyczne wszystkich czterech lat. Zapisy już rozpoczęto, ilość miejsc ograniczono do 60.

Warunki i groźba Niemiec

Genewa, 11. 9. Pod anspicjami uniwersytetu przyjaciół Ligi Narodów znany socjalny demokrata Breitscheid wygłosił odczyt o stosunku Niemiec do Ligi Narodów. W odczycie swoim oświadczył on, że warunki, jakie Niemcy postawią przed wstąpieniem do Ligi Narodów, będą następujące:

1. Stałe miejsce w Radzie Ligi. 2. Nie podpisywania żadnej nowej formuły będącej powtórnym traktatem wersalskim. 3. Zakończenie międzysojuszniczej kontroli wojskowej i przekazanie jej Radzie Ligi Narodów w myśl brzmienia art. 213 Traktatu wersalskiego.

Z kolei Breitscheid zaznaczył, że z wyjątkiem komunistów i hittlerowców wszystkie partje niemieckie są za przystąpieniem do Ligi Narodów. Opinję tę podziela również rząd Rzeszy.

Niemcy nie będą stawiały im warunków, jak i nie zamierzają domagać się z bronią w ręku rewizji kwestyj,

które dotykają je najboleśniejszej, jak np. kwestja granic wschodnich. Jednakże naród niemiecki nie pogodzi się z sytuacją, jaką pokój stworzył na G. Śląsku i w korytarzu polskim, oddzielającym Prusy Wschodnie od Niemiec.

Klęska bolszewików w Gruzji.

Lwów, 12. 9. „Gaz. Lwowska" donosi z pogranicza sowieckiego: W okręgu Poti na całym rozległym obszarze wszystkie urzędy sowieckie i instytucje zostały przez powstańców zniszczone. Komunistów wyrżnięto. Oddziały czerwone przeważnie przechodzą na stronę powstańców. Między Tuchumi a Nowym Albanem dwa pułki czerwonej jazdy dobrowolnie złożyły broń. W ręce powstańców dostał się również pociąg pancerny sowietów. Wśród rozstrzelanych organizatorów powstania znajduje się również słynny patrjota gruziński Czheidze.

Praga, 12. 9. Przedstawicielstwo gruzińskie komunikuje, że okręt, który odpłynął w kierunku Batum, nie mógł wejść do portu batumskiego z powodu odcięcia komunikacji. Donoszą również o zaciekłych walkach w okolicy Batum.

Berlin, 13. 9. „Lokalanzeiger" dowiaduje się z Moskwy, że powstańcy gruzińscy zajęli Tyflis oraz atakują Batum.

Rozbójnicza akcja Sowietów w Polsce

Warszawa, 11. 9. Sowiety zamiast band dywersyjnych wysyłają obecnie mnóstwo agitatorów, którzy rozpowszechniają wśród ludności najrozmaitsze fantastyczne pogłoski, jak np. o bliskiej wojnie z Sowietami i o tem, że republika białoruska wystąpi przeciwko Polsce itp. Z tego powodu władze wzmogły czujność nad granicą i nie przepuszczają podejrzanych jednostek.

O utrzymanie rodziny ekskaizera

Berlin, 11. 9. Pruski min. finansów przedłożył memorjał w sprawie utrzymania rodziny cesarskiej. Okazuje się, że b. cesarz Wilhelm i członkowie rodziny Hohenzollernów otrzymują 50 000 marek ze skarbu państwa. Memorjał zawiera również wykaz zamków, które pozostały własnością Hohenzollernów.

Zbrodnie rozbójników sowieckich.

Warszawa, 13. 9. Pomiędzy Stołbcami a Zwiadowicami 8 bandytów napadło na furmankę i ograbiło kupców. Nieco dalej na południe pod Zdrułowicami w powiecie łuninieckim bandyci zabili właściciela majątku Bursztyn i jego służącego, oraz ograbili doszczętnie. Bandyci przybyli z Rosji sowieckiej.

Dokoła gospodarki w towarzystwach akcyjnych

Gdańsk, 11. 9. Sensację wywołała tu ucieczka p. Wreszyńskiego, gen. dyrektora „Tow. Akc. Wreszyński i Spółka", a przytem głównego akcjonarjusza Banku Żyrowego. Wreszyński zbiegł zagranicę z całą rodziną, dokonawszy olbrzymiej defraudacji.

W czasie od 1. do 14. IX. 1924 roku zgłoszono 15 urodzeń z tych 7 z miasta i 8 ze wsi; zawarto 4 śluby; spisano 3 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Franciszka Cieślicka, wdowa ze Słomowa, 73 l.; Janina Jasińska, córka kowala z Wrześni, 3 miesiące i 10 dni; Mieczysław Hutek, uczeń gimnazjalny, z Wrześni, 11 lat, 9 mies. i 26 dni; Edward Szymkowiak, syn robotnika ze Sokołowa, 3 mies. i 7 dni; Edward Chondziński, syn rob. z Goniczek, 11 lat.